



P. J. KOŻUCHOWSKI
nowomianowany przez P.
Prezydenta R. P. wice-
prezes Banku Gosp. Kraj.

WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILLUSTROWANY.



NAHAS PASZA,
wódz partii nacjonalistów
egipskich, „Waid“, która
demonstruje przeciw Anglii

ROK XIII.

SOBOTA, 23 LISTOPADA 1935 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 327

ARMJA WŁOSKA W AFRYCE ZAGROŻONA

Niezwykły manewr abisyńczyków. — Wojska Rasy Ayelu zadały ciężki cios oddziałom włoskim Regularne walki w Abisyjnii na modłę europejską

Londyn, 23 listopada. Wielką radość w wojsku abisyńskim wywołało zwolnienie z więzienia rasa Ayelu. Jak wiadomo, został on uwieziony w twierdzy, za niesubordynację. — Obecnie cesarz utaskawił go. Po złożeniu przysięgi, że będzie posłuszny rozkazom Negusa, wyruszył ras Ayelu na front. Ras Ayelu jest bożyszczem w armji, to też zwolnienie jego wywołało powszechny entuzjazm. Ras Ayelu otrzymał od cesarza tysiąc najlepszych strzelców i na rozkaz cesarza, obsadził wszystkie przełęcze górskie na południe od Adur na tyłach frontu włoskiego.

Wczoraj, strzelcy rasa Ayelu stoczyli już pierwszą walkę z Włochami w odległości zaledwie około 50 km. na północ od Makalle.

Strzelcy abisyńscy zaskoczyli przeciagający wawozem duży oddział włoski który nagle znalazł się w morderczym ogniu karabinowym, gdyż — co przyznają również Włosi — ani jedna kula abi-

syńska nie chybiła. Straty włoskie były ogromne.

Nie mogąc walczyć z niewidzialnym wrogiem, Włosi szukali ratunku w szybkim odwołaniu w kierunku zachodnim.

Londyn, 23 listopada.

Na froncie południowym abisyńczycy również przeszli do ofensywy. Samoloty włoskie stwierdziły wczoraj w pobliżu Buia KONCENTRACJE 35.000 ŻOŁNIERZY ABISYŃSKICH.

Pod Antalo doszło do kilku krwawych potyczek, w czasie których włosi zostali pobici.

Londyn, 23 listopada.

Na froncie północnym walki zaczy-

nają przybierać coraz wyraźniej charakter

WOJNY REGULARNEJ,

prowadzonej na modłę europejską, z okopami, zasiekami z drutów kolczastych, pozycjami artyleryjskimi i ciągłymi obustronnymi wypadami. Wyekwipowanie operującej tu armji abisyńskiej jest jaknajbardziej nowoczesne. Abisyńscy posiadają również miotające ognia

Jak słychać, dowództwo tego odcinka objął ras Kassa. Natomiast ras Seyum na czele 25 tysięcy wyborowych żołnierzy ruszył wzduż górnego biegu rzeki Takaze, którą podobno już przekroczył.

Zadaniem tej armji rasa Seyuma jest wkroczenie do okręgu Tembien i wbitcie się klinem pomiędzy włoskie armie, operujące na linii Abbi-Addi — Makalla a armje, znajdującą się na północ od Aksum.

W razie udania się tego manewru, armje generałów Santini, Maravigna i Birolli zostałyby

ZAGROŻONE NA TYŁACH,

co w połączeniu z równoczesną akcją rasa Ayelu w rejonie Hausien stworzyłyby mogły dla nich w chwili ofensywy abisyńskiej od południa sytuację bez wyjścia.

Nowy zamach na premjera Chin

Zamachowcy chcieli wykoleić pociąg. — Tajny układ angielsko-japoński w sprawie Chin

Londyn, 23 listopada. Na premjera chińskiego Wang-Czin-Weia usiłowano dokonać drugiego zamachu. Tym razem zamachowcy mieli zamiar wykoleić pociąg, którym premier jechał z Nankinu do Szanghaju.

Zamach nie udał się, albowiem strażnicy kolejni w porę zauważyli niebezpieczeństwo i zatrzymali pociąg.

Londyn, 23 listopada.

Krają pogłoski, że między Japonją

a Angliją doszło do zawarcia kompromisu w sprawie ogłoszenia Chin Północnych niezależnym państwem.

Między Tokio a Londynem odbyły się w tym względzie rokowania, które dotyczyły w szczególności kwestji respektowania wzajemnych interesów przez oba państwa w Chinach Północnych. Japonja zobowiązała się uroczyście deklaracją do nienaruszania interesów brytyjskich. I z tego też powodu, i to na podstawie specjalnego tajnego układu, nie będzie W. Brytania interwenjować przeciw akcji Japonji w Chinach Północnych, protestując nawet przeciwko ewentualnemu przedłożeniu tej sprawy Lidze Narodów.

Rząd francuski zostanie obalony przez lewicę, jeśli nie rozwiąże lig faszystowskich

Paryż, 23 listopada. Sytuacja wewnętrzna Francji jest w dalszym ciągu niezwykle naprężona, albowiem lewica zamierza obalić rząd Laval, gdyby odmówił on rozwiązania lig faszystowskich.

Już na komisji finansowej izby doszło do ostrego starcia między przedstawicielami partji lewicowych a rządem. Przedstawiciele frontu ludowego domagali się poprawy bytu niższych funkcjo-

narjuszy, którym ostatnio na mocy dekretów zostały obcięte. Był to pierwszy znak, iż lewica rozpoczyna atak generalny.

Obecnie prowadzone są jeszcze pertraktacje z rządem w sprawie ostrej walki z ugrupowaniami faszystowskimi. Gdyby Laval nie spełnił żądań lewicy, należy oczekiwać jego upadku w przyszłym tygodniu.

Pobór dwóch roczników w Niemczech

Mężczyźni urodzeni w 1913 i 1916 r. muszą stawić się do wojska

Berlin, 23 listopada. Na słupach ogłoszeniowych Berlina, rozlepiono dziś ogłoszenie prezydenta policji berlińskiej, wzywającej roczniki 1913 i 1916 do stawienia się do poboru. Powołani zgłosić się muszą do 10-go lutego 1936 roku, o ile nie otrzymają wcześniejzego wezwania.

Przy stawieniu, przedstawić mają nie tylko świadectwa odbytych nauk, lecz

również dokumenty rodzinne, świadczące o pochodzeniu rodziny oraz zaświadczenia o ewentualnie odbytej służbie w szeregach partji.

Od wczesnego rana, gromadziła się dookoła słupów ogłoszeniowych publiczność, czytając ogłoszenia o poborze nowych roczników z wielkiem zainteresowaniem.

Dorożkarz odgryzł pasażerowi część nosa

a pasażer wybił mu za to trzy zęby

Łódź, 23 listopada. (gr) — Nocy ubiegłej doszło do rozpaczliwej bójki pomiędzy pasażerem do rożki, a dorożkarzem.

Około godziny 2-ej, przy zbiegu ul. Mielczarskiego i Gdańskiej, kilku przechodniów było świadkami walki na życie i śmierć dwóch mężczyzn. Kiedy obydwaj opadli z sił i poczęli wzywać pomocy, okazało się, że dorożkarz na wy-

bitych kilka zębów, niefortunny zaś pasażer — odgryziony kawał nosa.

Do rannych zawieziano pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz opatrzył obydwu: 26-letniego Michała Grabego, zam. przy Al. 1-go Maja 32, który oprócz licznych ran rąk i klatki piersiowej, odgryziony miał spory kawał nosa i Józefa Szmidtkego, dorożkarza, zam. przy ulicy Mielczarskiego 3, któremu wojowniczy pasażer wybił trzy zęby.

Bezrobotny targnął się na życie

Łódź, 23 listopada. (gr) — Nocy dzisiejszej, znaleziono na ulicy Łagiewnickiej, przed domem nr. 63 jakiegoś młodego mężczyznę, u którego już na pierwszy rzut oka, zauważyć można było silne otrucie. Do denata zawieziano pogotowie miejskie.

Był nim 30-letni Józef Krajewski, bezrobotny i nieposiadający dachu nad głową. Przewieziono go w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku — niedza.

Wyroki na komunistów w Niemczech

Berlin, 23 listopada. (PAT) Trybunał ludowy rozpatrywał w Uppenthal w Nadrenii sprawę przeciwko grupie komunistów, oskarżonych o tworzenie jacejek i grup nielegalnej partji komunistycznej w Niemczech zachodnich. Główny oskarżony otrzymał 15 lat ciężkiego więzienia. — Spośród innych dwaj otrzymali po 10 lat, dwaj — po 7, trzej — po 5 i jeden — 2 i pół lat ciężkiego więzienia.

Reszta oskarżonych skazana została na karę więzienia zwykłego.

Jutro „EXPRESS“
z dodatkiem ilustrowanym p.t.
„GWIAZDA“
Objętość 12 stron
Cena numeru 10 gr

Minjatury
Humorek

Nauczyciel zwraca się do uczniów:
— Powiedźcie mi, chłopcy, czego jeszcze nie było przed pięćdziesięciu laty?
— Telefonu, elektryczności, aeroplanów...
— Czego jeszcze?..
— Mały Piotrus;
— Mnie!

Podobnie spotyka swą głuchawą ciotkę, która ma dużo forsy, ale jest bardzo skąpa:
— Ciotuniu — powiada do niej — pożycz mi 20 złotych!..
— Nie słyszę... — odpowiada ciotka. — Powiedz mi to do lewego ucha...
— Dobrze... Ciotuniu, pożycz mi 50 złotych!
— To już lepiej wróć do tamtego ucha...
**

Mayer, kierujący własnym autem, o mało nie przejechał przechodnia.
— Panie!... — zawołał poszkodowany. — Jeżeli pan będzie tak nieostrożnie jeździł, zabiorę panu prawo jazdy!..
— Niech zabiorą... — odpowiada Mayer. — Bo czy ja mam?..
**

Sześć wraca do domu wcześniej niż zwykle i застаje żonę w objęciach swego pracownika.
— Jak pan śmie?! — wrzasnął rogiacz. — I w dodatku w moim domu!
— A co miałem robić — tłumaczy się pracownik — skoro pańska małżonka nie chciała w żaden sposób przyjść do mnie?!

Kac i Kotek jedzą kolację w restauracji.
— Panie Kac!..
— Co się stało?..
— Jaki można?.. Rybę pan je nożem?.. Pan nie wie, że do ryby używa się tylko widelca?..
— Nie gadaj pan głupstw... Przecież to jest niezwywa ryba, co jej za różnica?..
**

Pan Teofil, wybierając się na polowanie, wstępuje do sklepu towarów kolonialnych i zapytuje:
— No, co tam macie dziś świeżego, co by można było upolować?..
**

W pewnym teatrze przed przedstawieniem widz zwraca się do biletera:
— Panie bileterze... Błagam pana, nie odchódź pan stąd, bo ja się boję sam zostać..

Marszałek Badoglio wyjeżdża do Afryki



Dotychczasowy szef sztabu generalnego armii włoskiej marszałek Badoglio został mianowany dowódcą sił zbrojnych w Afryce. Na zdjęciu widzimy marsz. Badoglio, udającego się na front.

POMNIK WOLNOŚCI W RYDZE.



Przed kilku dniami odbyła się w Rydze uroczystość odsłonięcia pomnika Wolności w obecności prezydenta Kwiesisa.

Zagrożone wybrzeże polskie



Po ostatniej burzy półwysep helski w okolicach Małej Plaży koło Helu przedstawia widok ogromnego zniszczenia. Woda podmywając piasek grozi spiókaniem wybrzeża, na którym ciągnie się Aleja Nadmorska. — Na zdjęciu widok na zniszczony odcinek Małej Plaży pod nową kolonią rybacką, na pierwszym planie wielka wyrwa i zagrożone runięciem domy.

OGRÓD NA DACHU



Piękny ogród na dachu drapacza chmur w Manhattan (dzielnica w New-Yorku).



Codzienna nowelka „Expressu“.

Po 10 latach

— Gdy list ten dojdzie do Waszych rąk, nie będę już żyła. Trudno. Nie mogliśmy znaleźć innego wyjścia. Kocham Andrzeja i za żadną cenę nie potrafiłabym go się wyrzec.
Jacy Wy jesteście okrutni! Wiedzieliście przecież o wszystkim. Dlaczego wskazaście drzwi Andrzejowi, gdy przyszedł was prosić o moją rękę?
Andrzej jest bazrobotny. To prawda. Ale przecież Wy macie pieniądze. Czy nie starczyłoby dla nas wszystkich? Czy nie możecie zrozumieć, że go kocham? Marzyliście o innym zięciu. Bogatym, ustosunkowanym. I teraz tracicie córkę.
Gdybyście wiedzieli, jak mi jest smutno! Za kilkanaście minut nie będę już żyła. Andrzej jest przy mnie. Razem opuszczamy ten okrutny świat.
Ewa.
Napisła adres, zalepiła kopertę i położyła list na nocnym stoliku.
Obok leżały jeszcze dwa listy. Napisał je Andrzej.
Pierwszy, adresowany do matki, brzmiał następująco:
— Najukochańsza moja!
Wybacz mi... Nie mogę inaczej postąpić... Kocham Ewę i dlatego odchodzę razem z nią. Wiem, że to będzie straszny cios dla Ciebie. Przecież prócz mnie nie masz na świecie nikogo. Życie jest nieublagane!

Proszę Cię jeszcze raz, nie potępiaj mnie i nie rozpaczaj. Widocznie los chce, bym w młodym wieku zeszedł z tego świata i nie zaznał szczęścia.
Zegnaj, najdroższa Mateńko!
Twój kochający syn Andrzej.
Drugi list był zaadresowany do policy.
Andrzej prosił władze, by nikogo nie winiły w ich śmierci.
— Kochamy się i postanowiliśmy razem umrzeć — pisał.
W pokoju hotelowym płonęło małe światelko.
Andrzej spojrzął na zegarek.
— Druga — szepnął — Za pół godziny wszystko się skończy.
— A więc pozostało nam tylko trzydzieści minut...
— Tak.
— Pocałuj mnie!..
Po paru chwilach Ewa odezwała się:
— Czy wyjaśniesz wszystko memu ojcu? Czy powiedzialesz mu, że będzie miał nas na sumieniu?
— Tak — odparł ponurym głosem — Ojciec roześmiał się głośno. Powiedział mi, że jest pewny, iż po paru tygodniach zapomnisz o mnie, a ja znajdę inną żonę i będę z nią szczęśliwy.
— Jaki on jest okrutny! Powiedz mi, najdroższy, czy doprawdy nie mogłobyś znaleźć innego wyjścia?

— Nie. Wiesz przecież, że nie mam pieniędzy. Za ostatnie grosze wynajęłem na dzisiejszą noc ten pokój hotelowy. Śmierć, to jedyne wyjście...
— Śmierć — szepnęła — Pomyśl Andrzeju, jacy my jesteśmy młodzi...
Objął ją i obsypał gorącymi pocałunkami.
Upłynęło jeszcze dziesięć minut.
Andrzej wyjął z kieszeni rewolwer i położył go na stoliku.
— Boję się — zadrżała — Czy to już? Spojrzal znów na zegarek.
— Jeszcze nie... Jeszcze 10 minut...
— Andrzeju, jak ja Ciebie kocham! — Przeszła... Nie mów nic...
Począł się przechadzać po pokoju.
Po chwili zatrzymał się przy stoliku i jeszcze raz obejrzał rewolwer. Najpierw strzelił do niej, a później skieruje broń we własną skroń. Dwa strzały i koniec.
Panaował w zupełności nad swymi nerwami.
Po chwili znów wyjął z kieszeni zegarek.
Jeszcze trzy minuty.
Trzy minuty!
Ewa, trupio blada, siedziała na łóżku. Nie odzywała się już wcale.
Nagle ktoś zapukał do drzwi.
— Otwórz! Szybko! — usłyszeli jakiś męski głos.
Ewa wskoczyła z łóżka.
— Co robić? — spytała cicho.
Andrzej zatrzymał się niezdecydowany przy drzwiach.

— Otwórz! Pożar! — rozległo się znów wołanie.
— Pożar! — szepnęła Ewa — Otwórz...
Andrzej schował broń do kieszeni. Zgrzytnął kluczyk w zamku.
W drzwiach ukazał się nawpół ubrany numerowy.
— Proszę natychmiast opuścić hotel — zawołał — Pali się! Nie macie państwo ani chwili do stracenia!
Ewa chwyciła Andrzeja za rękę.
— Uciekajmy! — zawołała.
Na pierwszym piętrze płonęły już schody.
Strażacy wynieśli ich na rękach na ulicę.
W parę minut później gmach hotelu zawalił się...
— — — — —
Upłynęło 10 lat...
Pewnego popołudnia Ewa Ritten przechadzała się po mieście ze swym mężem, znacznie starszym od niej, bogatym przemysłowcem.
Przed jakąś kawiarnią stał nędznie ubrany mężczyzna.
Ujrawszy Ewę, skłonił się nisko.
— Kto to jest? — spytał Ritten.
— Nie wiem — odpowiedziała Ewa.
Nie poznała go w pierwszej chwili.
Dopiero później uświadomiła sobie, że to był Andrzej, którego nie widziała od dziesięciu lat.